



Dzieje Polski ostatniego półwiecza są pełne zamętu i niepokoju. Od dnia, kiedy rozpętała się II wojna światowa, Polska przez całe dziesiątki lat, z większym lub mniejszym natężeniem, była poddawana wyniszczającym działaniom naszych wrogów, atakujących zarówno z zachodu, jak i ze wschodu. Zastanawiający jest ten systematyczny wysiłek nieprzyjaciół zmierzający nie tylko do biologicznego wyniszczenia Narodu Polskiego, ale także do pozbawienia go wszelkiej moralnej siły, która pozwoliłaby Narodowi na wewnętrzną organizację i rozwijanie swego życia w oparciu o tysiącletnią tradycję kulturową i chrześcijańską tożsamość. Wrogowie nie tylko czynili wszystko, by zniszczyć naszą niepodległość i polityczną suwerenność, ale także zastosowali wobec Polski perfidny plan moralnej i duchowej degradacji poprzez podstępny nacisk ideologii antychrześcijańskiej i antyludzkiej. Pod tym względem nie było znaczącej różnicy między ideologią komunistyczną i hitlerowską: obydwie filozofie, które wsączano w świadomość Narodu, miały swe korzenie socjalistyczne, a poprzez Marksa i Lenina tkwiły korzeniami w satanizmie.

Po pokonaniu Niemiec hitlerowskich zostały osadzone w Polsce, w wyniku zdrady ze strony aliantów, władze okupacyjne podporządkowane Związkowi Sowieckiemu. W zamiarach Stalina leżała ostateczna likwidacja państwa polskiego, Narodu, kultury i języka, nie mówiąc już o zatartiu śladów religii katolickiej w tej części Europy. Komunistom nie wystarczyło wymordowanie tysięcy oficerów i przywódców polskich, nie wystarczyło zesłanie setek tysięcy (ostatecznie milionów) Polaków do syberyjskich łagrów, nie wystarczyło zakatowanie i wymordowanie dziesiątków tysięcy polskich patriotów, którzy po roku 1945 nie pogodzili się z poddaniem Polski czerwonej okupacji. Im to nie wystarczyło: przez ludzi, którzy nigdy nie byli Polakami, a w rządzie okupacyjnym jedynie udawali Polaków, postanowili zmienić duszę i sumienia Polaków. Podjęli różne zbrodnicze akcje zmierzające do ograniczenia działalności Kościoła, do zafałszowania jego oblicza poprzez różnego rodzaju dywersje, poprzez nękanie policyjne kapłanów i biskupów, poprzez oszczercze kampanie propagandowe, procesy pokazowe, w wyniku których wielu dzielnych kapłanów utraciło zdrowie, a nawet życie. Ograniczono możliwość wszelkich form katechizacji, także druku i publikacji. Kościół nie rozporządzał żadną stacją radiową, podczas gdy tak zwane państwowe media były poddane totalnej administracji i manipulacji w rękach partii komunistycznej oraz użyte dla propagandy ateizmu i perfidnej demoralizacji. W zмовie ze światową masonerią zaatakowano małżeństwo i rodzinę, narzucając niemoralne prawa oraz drastycznie ograniczając ekonomiczne podstawy rodzinnego bytu, aby pozbawić rodziny wszelkich horyzontów nadziei i w ten sposób popchnąć mężczyzn i kobiety na drogę rozwodów, antykoncepcji i aborcji. Od czasu wprowadzenia ustawy aborcyjnej oblicza się, że zamordowano w łonach matek około 25 milionów nienarodzonych Polaków. To uderzenie w rodzinę i w prawo do życia skutkuje nadal głębokim załamaniem moralnym całego społeczeństwa.

W tym trudnym czasie nie brakowało dzielnych kapłanów i biskupów, którzy krzepili ducha Narodu i umacniali wolę duchowej niezależności. Nie można zwłaszcza zapomnieć zasług kardynała Augusta Hlonda, który jasno ukazywał drogi ocalenia przez oddanie Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi i poddanie Polski pod władzę Chrystusa Króla. Niestety, w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zmarł niedługo po wojnie. Jasnym światłem dla Polaków był kardynał Adam Stefan Sapieha, któremu także nie było dane dłużej służyć Narodowi. Wspaniałym darem dla Polski stał się wielki Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński, który przez Wielką Nowennę i Ślubowania Jasnogórskie pragnął doprowadzić Naród do pełnego zawierzenia Maryi Królowej Polski. Oddanie się w niewolę Maryi miało paradoksalnie, lecz w sposób uzasadniony teologicznie, otworzyć drogę do prawdziwej wolności, którą wrogowie zaciekle i systematycznie niszczyli.

Fasadowa demokracja

Nowa nadzieja wolności zabłysła z chwilą powołania na Stolicę Piotrową syna polskiej ziemi, Jana Pawła II. Słyszac głos Piotra, polskie serca uwierzyły w możliwość odzyskania wolności. Jednak i ta droga, i ta nadzieja musiały przejść próbę krwi. Najpierw było to 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra, gdy Jan Paweł II stał się ofiarą zamachu. Potem, gdy 13 grudnia (1981) dokonano zdradzieckiego zamachu na Polskę. Tu również połała się krew, zatrzasnęły się drzwi więzień i obozów internowania. Wielu Polaków wypędzono z kraju jako niebezpiecznych dla "systemu". Połała się krew bohaterskich kapłanów z ks. Jerzym Popiełuszką na czele. Nadzieje rozbudzone w słynnym roku 1980 zostały unicestwione. "Solidarność", ta prawdziwa, przestała istnieć. Ażeby Polaków jeszcze bardziej poniżyć i zdemoralizować, zaproponowano kompromis: zakończono rzekomo stan wojenny, lecz narzucono Polsce rząd złożony z tych samych agentów i zdrajców, tylko ubranych w szaty pseudodemokratów. Wielu dało się zwieść i uwierzyło w "dobrą wolę" dawnych katów i okupantów, którzy obecnie mogli pod osłoną prawa okradać i okłamywać Polskę na wszelki sposób. Pod pozorami demokracji działali ci sami ludzie, dla których Marks i Lenin byli najwyższymi autorytetami w historii. Staremu potworowi zrodzonemu przez Marksa i jego towarzyszy próbowano dorobić "ludzką twarz", ale - jak zapewniał Herbert - "potwór będzie miał zawsze twarz potwora".

Dlatego po roku 1989 przeżyliśmy monstrialne nasilenie kłamstwa, hipokryzji i przewrotności politycznej. Kolejne partie obejmujące władzę były tylko fasadami, za którymi działały te same ukryte siły sterowane przez tych samych dyrygentów z Moskwy. Czy to była Unia Wolności, czy AWS, czy Platforma Obywatelska, zawsze rządili dokładnie ci sami komuniści, agenci i najemnicy obcego wywiadu, dla których Polska była prywatnym folwarkiem w stanie bankructwa, dlatego można było ją rozkradać i sprzedawać na wszystkie strony. Ale bodaj najbardziej zgubnym aspektem polityki tych lat było to, że te pseudopolskie rządy potrafiły obłudnie udawać współpracę z Kościołem, obiecując obopólne korzyści, a chodziło o to, aby zepchnąć Kościół na margines życia społecznego, a zarazem odebrać mu jego moralny autorytet. Próbowano niejako jawnie pokazać społeczeństwu, że Kościół właściwie bez oporu popiera komunistów, masonów i różnej maści ateistów, ponieważ zależy mu tylko na własnych korzyściach. Rozpętano przy tym podstępą kampanię antykościelną i antyklerykalną. Zadaniem prasy opanowanej przez siły antykościelne i antypolskie było rozwijać strategię systematycznego i taktycznego nękania Kościoła, aby w opinii przeciętnego

człowieka Kościół uchodził za drugorzędną organizację, która wprowadzi sobie w życiu radzi, ale w sferze publicznej nie jest żadnym autorytetem i nie ma powodu się go obawiać. To miało głównie na celu takie osłabienie powagi Kościoła, aby przeciętny obywatel nie przejmował się nauczaniem moralnym Kościoła, przykazaniami Bożymi, świętością małżeństwa i rodziny, sakralnym charakterem życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, ażeby po prostu ludzie postępowali tak, jak im się podoba. W Liście pasterskim na Wielkanoc 2008 roku jeden z biskupów wołał: "Na naszych oczach przeschecia się na polski grunt nihilistyczną ideologię, w której nie chodzi o szukanie prawdy, ale o zniszczenie Kościoła, zgodnie z zasadą: 'Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce'" (por. Mk 14, 27) (za: "Nasz Dziennik" nr 70, s. 11). W tym kontekście możemy lepiej zrozumieć zmasowany atak medialny i polityczny na arcybiskupa warszawskiego, ks. Stanisława Wielgusa, wymuszający na nim rezygnację z objęcia stolicy biskupiej (rok 2007). Ciemne siły polityczne lękały się tego biskupa, który odważnie głosił prawdę na temat duchowego stanu współczesnej cywilizacji.

Tymczasem politycy zamiast prawdy rozpowszechniali liberalizm i nihilizm. Wmawiano ludziom, że mogą czynić, co chcą, bo są wolni, ale w gruncie rzeczy wprowadzano ludzi na ścieżkę, na której zamiast Bożych drogowskazów znajdowali reklamy grubymi literami zachęcające do zdobywania majątku, do swobody moralnej, do egoizmu, do rozpasanej przyjemności, do coraz bogatszej konsumpcji, do nieliczenia się z prawami bliźnich, a już zwłaszcza z prawami Narodu i odpowiedzialnością za Ojczyznę. Jako raj, gdzie mają się spełnić wszelkie oczekiwania ludzkie, ukazywano Unię Europejską, która radykalnie odeszła od tego rozumienia Europy, jakie spotykamy w nauczaniu Jana Pawła II, albo jeszcze w projekcie pierwszych założycieli Wspólnoty Europejskiej. Wbrew nauczaniu Jana Pawła II Unia rzekła się charakteru chrześcijańskiego, a nawet wszelkiej wiary w Boga i stała się państwem całkowicie pogańskim, w którym nie tylko prawa Boże są gwałcone, ale także zagubiono kryteria człowieczeństwa, spychając życie ludzkie - pod pozorem wolności - na poziom zoologiczny. W Unii liczy się tylko interes "superpaństwa" widziany w kategoriach ekonomicznych i politycznych, natomiast nie liczą się prawa narodu, jego wolność i suwerenność, poddane biurokratycznej manipulacji, widocznej zwłaszcza w związku z ratyfikacją tzw. traktatu reformującego. To nasze "wejście do Europy" zaaranżowane przez komunistów (Kwaśniewski, Miller, Cimoszewicz itd.) okazało się pułapką dla Polski, która wciąż nie potrafiła być sobą i nie miała własnego głosu, gdyż została wtłoczona w fałszywe formy polityczne, niewyrażające jej suwerenności. Jest czymś tragicznym, że ani rząd PiS, ani rząd PO nie wykazały należytego zrozumienia dla obrony sprawy polskiej niepodległości i suwerenności Narodu, co widać w niepoważnej dyskusji parlamentu nad ratyfikacją traktatu reformującego, a właściwie ustanawiającego superpaństwo pod nazwą Unia Europejska.

Za parawanem prawa

Ostatnio pojawia się coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że Unia Europejska w pełni opowiada się za cywilizacją śmierci i usiłuje tę cywilizację narzucać wszystkim krajom, zwłaszcza tym, które jeszcze w jakimś stopniu ograniczają prawnie dostęp do aborcji, czyli zabijania dzieci nienarodzonych. Właśnie ostatnio (w okresie Wielkanocy 2008) z oficjalnym żądaniem, by aborcja stała się dostępna bez przeszkód, wystąpiła Rada Europy. Projekt przewiduje także szerokie upowszechnienie antykoncepcji i tak zwanej edukacji seksualnej,

co oznacza całkowite zniszczenie etosu małżeństwa i rodziny, czyli tego, co decyduje o ludzkim charakterze społeczeństwa. To proponuje Rada Europy, która podobno została ustanowiona po to, by bronić praw człowieka. Tymczasem Rada wywiera naciski na wszystkie państwa Europy, aby zalegalizowały aborcję jako "prawo człowieka". Nie można bardziej zdradzić rozumu i ludzkiej godności. Konkretnych nacisków mogą się spodziewać zwłaszcza Polska, Irlandia i Malta. Podobne naciski mogą wystąpić także w innych dziedzinach, takich jak: "małżeństwa" homoseksualne, adopcja przez homozwiązki, legalizacja formalna wolnych (tak zwanych faktycznych) związków lub innych dewiacji moralnych. Może to dotyczyć także liberalizacji bioetyki, na przykład legalizacji eksperymentów biomedycznych na embrionach, klonowania, tworzenia hybryd zwierzęco-ludzkich lub eutanazji. Niestety, cywilizacja śmierci panująca na szczytach Europy ma tendencję do rozpowszechniania się na wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Jest czymś potwornym, że zbrodnia rozpowszechnia się pod osłoną władzy państwowej (europejskiej) i za parawanem prawa. Polska nie może, i nie powinna, w żadnym razie przykładać ręki do tej zbrodni. Właściwą odpowiedzią Polski powinno być zerwanie wszelkich więzów prawnych z tymi instytucjami, które depczą prawo Boże i godność życia ludzkiego.

Jeżeli Polska nie sprzeciwi się radykalnie tej zbrodniczej organizacji, czeka nas tragedia. Panujące u nas bezprawie na szczytach władzy, moralny paraliż społeczeństwa i chaos polityczny oraz ideowy mogą doprowadzić do tego, iż możemy bezwiednie przyczynić się do spełnienia groźnej zapowiedzi danej przez Matkę Najświętszą Służebniczy Bożej Wandzie Malczewskiej. Matka Boża ostrzegła, że jeśli Polska (po odzyskaniu niepodległości w XX wieku) nie ustrzeże prawa Bożego i przykazań Bożych obowiązujących w życiu Narodu, może utracić niepodległość już na zawsze. Wydaje się, że wszystkie przesłanki dla takiego obrotu spraw są przygotowane i nie widać - poza Radiem Maryja - jakiegoś profetycznego głosu, który mógłby nas obudzić. Dlatego, patrząc trzeźwo w duchu wiary na naszą sytuację i sytuację świata, mając wciąż w pamięci wymagające słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny i do Służebniczy Bożej Rozalii Celakówny, uważam, że jedynym ratunkiem dla Polski jest oddanie naszego Narodu i państwa pod miłosierną władzę Chrystusa Króla. Z Objawienia Bożego wiemy, że "świat leży w mocy złego" (1 J 5, 19), natomiast prawdziwa strefa wolności znajduje się tam, gdzie sięga władza Jezusa Zmartwychwstałego. Jest to wolność odpowiadająca hojności daru Bożego w Duchu Świętym oraz godności człowieka i staje się udziałem osób i społeczności ludzkiej stosownie do gotowości ludzkiego serca otwartego na Boga. "Gdzie Duch Pański, tam wolność" (2 Kor 3, 17). Wolność utraconą przez grzech przywraca nam Duch Święty jako owoc Chrystusowego dzieła Odkupienia. Jest to wolność ponadpolityczna, w takim znaczeniu, w jakim człowiek jest istotą wyrażającą transcendencję w stosunku do całej sfery politycznej. Jedynie dysponując tego rodzaju wolnością, człowiek i naród mogą stać się w pełnym znaczeniu podmiotem podejmującym suwerennie swoje zadania polityczne wyrażające odpowiedzialność za dobro wspólne ludzkości. Ta wolność powinna zapanować we wszystkich dziedzinach i na wszystkich poziomach istnienia ludzkiego, bez podziału na strefę "publiczną", gdzie rządzi mit nowoczesnego państwa wyzutego z wszelkich odniesień moralnych, i na strefę "prywatną", gdzie ludziom pozwala się na pielęgnowanie "uczuć religijnych" za łaskawym zezwoleniem władz "tego świata". Życie polityczne, życie "publiczne" jest także częścią życia ludzkiego i w tych zakresach urzeczywistniają się istotne wartości osoby zadane z tytułu powołania

ludzkiego i chrześcijańskiego. Całe życie ludzkie uzyskuje swoją prawdę i wartość antropologiczną, o ile jest natchnione i kierowane planem Bożym, czyli prawem Bożym objawionym i ostatecznie spełnionym w Chrystusie.

Mocami Chrystusa odnowić Polskę

Sam Chrystus może dać człowiekowi - i narodowi - zasadę i moc do urzeczywistnienia powołania na poziomie uniwersalnej odpowiedzialności moralnej. Należy więc pozwolić Chrystusowi, aby kształtował nasze życie narodowe i polityczne, skoro nie były Mu obojętne losy Jego ojczyzny ziemskiej i Miasta, które "nie poznało czasu nawiedzenia swego" (por. Łk 19, 44), dlatego legło w gruzach. Należy prosić Chrystusa, by oświecał Polaków, aby zrozumieli, w jaki sposób Ewangelia jest podstawą pokoju, społecznego ładu, cywilizacji miłości i życia, jak też kultury humanistycznej godnej tego miana. Wszyscy, którzy mają ambicje włączyć się w organizację życia politycznego, powinni wiedzieć, że Chrystus nie zgadza się na to, aby prawda mieszkała jedynie w "prywatnych" umysłach, a w parlamencie, w prasie i innych mediach mogło panować kłamstwo i wszelka hipokryzja. Chrystus nie zgadza się na to, aby sprawiedliwość rządziła tylko wzajemnymi odniesieniami "małuczkich", natomiast by szerokie dziedziny stosunków społecznych, pracy, ekonomii, prawodawstwa, sądownictwa były poddane zasadzie niesprawiedliwości, krzywdy i systematycznego wyzysku ze strony możnych tego świata. Politycy powinni wiedzieć, że respekt dla świętości (sacrum), będącej znakiem obecności Boga w widzialnym świecie, nie ogranicza się tylko do tego, co dzieje się na ołtarzu i wokół niego, ale obejmuje wszystko to, co wiąże się z tajemnicą ludzkiego istnienia jako stworzonego, jako zrodzonego, jako zbliżającego się do swego kresu, a szczególnie do początków ludzkiego bytu, osłoniętych tajemnicą małżeństwa. Politycy powinni wiedzieć, że użycie siły przeciw człowiekowi jest sprzeczne z prawem Chrystusa nie tylko w przypadkach karczemnych bójek, lecz także we wszelkich sytuacjach międzynarodowych agresji lub policyjnych tortur. Powinni wiedzieć, że prawo, cały porządek sprawiedliwości, środki nacisku itd. służą nie tylko ochronie bezpieczeństwa władz, ale przede wszystkim ochronie osób najmniejszych, najsłabszych, najbardziej bezbronnych, o które Chrystus szczególnie się upomni. Politycy, czerpiący światło z Ewangelii, będą wiedzieć, że cała istota życia społecznego, cały sens cywilizacji i prawdziwe źródło humanizacji świata znajduje się w sercu rodziny, którą Bóg ustanowił kolebką i fundamentem społeczeństwa ludzkiego jako takiego. Dlatego Pan Jezus w swoich objawieniach udzielonych Rozalii Celakównie w tak ostrych słowach piętnował postępowanie depreczające etos małżeństwa i rodziny. Jeżeli więc politycy przeoczą tę prawdę, że cała polityka państwa, cała ekonomia, cały system prawny, cała kultura, powinny z istoty swojej kierować się ku służbie dla rodziny i ku ochronie jej świętego posłannictwa, to popełnią największą zdradę wobec ludzkości i wobec narodu i sprawią, że państwo przestanie być wyrazem sprawiedliwości, lecz zostanie odczłowieczone i stanie się tylko "magnum latrocinium", czego przykładów w historii nie brakuje.

Nie możemy się łudzić: jesteśmy świadkami spisku przeciw chrześcijańskiej (katolickiej) Polsce, opartego na zwietrzałej filozofii oświeceniowej, która prowadzi prostą drogą do ubóstwienia państwa i równocześnie do zniszczenia autentycznie ludzkiej cywilizacji. Musimy sobie powiedzieć, że nie możemy się poddawać tego rodzaju presji ze strony tak zwanej konieczności historycznej. Chrystus jest ponad historią i w Nim jesteśmy wolni, i w

oparciu o prawdę od Niego czerpaną możemy zdecydować, że wybieramy świadomie drogę wyzwolenia od wszystkich mitów i kłamstw, którymi karmi nas "Europa", i chcemy być sobą w Chrystusie i przez Chrystusa. Tym, którzy naszą Polskę poniżają i hańbią, spychając ją na poziom żebraczy w sensie ekonomicznym i kulturowym, odpowiadamy: dość kłamstw, dość bluźnierstw, dość poniewierania godnością człowieka, rodziny i Narodu. Jesteśmy poddany mi Jezusa Chrystusa i chcemy w pełni przyjąć Jego Prawo, w którym jest wolność, godność i świętość dana nam na chrzcie świętym. Nie widzimy żadnego rozumnego powodu, żeby nasze sprawy państwowe i narodowe oddawać w ręce cwaniaków i błaznów politycznych, ludzi pozbawionych wszelkiego poczucia moralnej odpowiedzialności. Chcemy, by rządził nami Jezus Chrystus, by Jego Prawda była podstawą i celem naszych praw i instytucji, by Jego Miłość była normą i inspiracją wychowania każdego Polaka, każdego człowieka. Tylko w Chrystusie i Jego mocą jesteśmy zdolni odeprzeć ataki wszelkich wrogów Polski, wrogów naszej suwerenności, naszej kultury, naszej tożsamości, budowanej na Ewangelii, przy pomocy takich proroków, jak św. Stanisław Szczepanowski i wielu innych, aż do Jana Pawła II.

Musimy sobie także zdawać sprawę z tego - co jasno jest wyrażone w objawieniach danych Rozalii - że ogrom grzechów ludzkich domaga się wymierzenia sprawiedliwości nie tylko prywatnym grzesznikom, ale także całym narodom. Stąd są potrzebne nie tylko gesty indywidualnego nawrócenia, ale także świadome poddanie się prawu Bożemu w życiu państw i narodów. Jezus powiedział Rozalii: "Jest jednak ratunek dla Polski, jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez intronizację nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym Państwie, z Rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga" (zob. ks. Kazimierz Dobrzycki OSPPE, *Intronizacja Chrystusa Króla w duszy drogą do intronizacji w Ojczyźnie*, Skawina 2003, s. 56). Potrzeba w tym celu dużo modlitwy i ofiar. A skoro sprawa napotyka trudności, to jest dowód, że jest niezwykle doniosła. Oby Bóg dał światło naszym przywódcom politycznym i wszelkim elitom duchowym, od których zależy los Polski.